Nr. 3. Kraków, dnia 1. marca 1909. Rok 2.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane“ od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Budżet państwowy
na rok 1909.

Przy istniejących obecnie nędznych stosunkach awansowych i lichych płacach we wszystkich dykasteryach urzędniczych, z szczególnem zajęciem i uwagą wyczekują funkcyonaryusze państwowi przedłożenia i uchwalenia budżetu państwowego na rok 1909 w nadziei, że oczekiwane zrealizowanie ich żądań i wstawionych do tegoż budżetu dotacyi dla poszczególnych gałęzi administracyi państwowej przecież już raz spełnione zostanie, zwłaszcza, iż ogólna nędza w stanie urzędniczym, a najbardziej w rangach niższych, wskutek niesłychanej i rokrocznie wzmagającej się drożyzny ciągle wzrasta.

Przedłożenie budżetowe na rok 1909 nie rokuje jednak tych nadziei. Już exposé, którem kierownik ministerstwa finansów p. Jorkasch-Koch budżet państwowy na rok 1909 parlamentowi przedłożył, daje do poznania, że wydatne polepszenie statusu urzędniczego nie jest przewidziane, jak również pomnożenie posad i rang nie jest zadowalniającem, a o jakiemkolwiek podwyższeniu płac wcale już mowy niema.

Ministerstwo dla spraw wewnętrznych żąda n. p. 1,650.000 K na rozwinięcie służby policyjnej, pomnożenie publicznych organów bezpieczeństwa etc.

Ministerstwo sprawiedliwości żąda na różne większe budowle, na polepszenie awansów i pomnożenia posad urzędników sędziowskich i kancelaryjnych we wschodniej Galicyi i Bukowinie, na zakłady karne i na regulacyę służby doręczeń w sprawach cywilnych większej dotacyi 6,500.000 K.

Na potrzeby naukowe w szkołach wyższych, średnich i innych zakładach wstawiono więcej o 3,100.000 koron.

Na tem kończy się całe zamknięcie budżetu na rok 1909. Nawet w detailicznych obliczeniach niema pozycyi, któreby poza ramy skąpego jak zwykle budżetowania wychodziły.

Ten brak troskliwości o najkonieczniejsze potrzeby funkcyonaryuszów państwowych, których materyalne położenie z każdym dniem się pogarsza, nie potrzebuje dalszych komentarzy. Stan urzędniczy zmuszony więc jest przeciw temu systematycznemu proletaryzowaniu z całą energią i stanowczością stanąć w swej własnej obronie.

Notorycznie jest znanem, że każde podwyższenie i regulacya płac, chociażby tylko jednej dykasteryi lub gałęzi funkcyonaryuszów państwowych, powoduje podrożenie mieszkań i wszelkich artykułów życiowych. To też, z powodu podwyższenia płac oficerskich z końcem zeszłego roku, drożyzna się znacznie wzmogła, a gdy uregulowano ostatecznie płace służby państwowej i oficyantów w sposób wydatniejszy, bo zrównano ich z płacą urzędników X. rangi, ceny potrzeb życiowych poszły znowu niesłychanie w górę, a stan urzędniczy, nie otrzymawszy od 12 lat żadnego podwyższenia płacy, drożyznę tę musi cierpieć i znosić.

Ten stan anormalny i stosunek w poborach służby do urzędnika wobec szalonej drożyzny dalej utrzymać się nie da, z systemem żołdowniczym musi raz być koniec, a wieczne szachrowanie i tumanienie urzędników systemizowaniem pojedynczych posad VIII., IX. i X klasy rangi musi być zastąpione awansem czasowym, który jedynie naturalne i sprawiedliwe posuwanie się w poborach zapewnić może.

Rzeczą więc będzie organizacyi urzędniczych żądania urzędników państwowych w sposób energiczny i jawny w społeczeństwie popierać, od stronnictw parlamentarnych poparcia żądać i nie spocząć, dokąd te uzasadnione i słuszne żądania urzędników państwowych nie zostaną spełnione.

W tej nieuniknionej walce o awans czasowy musi uczestniczyć cały stan urzędniczy. Nikt nie śmie się usuwać na dany głos od publicznej demonstracyi za przeprowadzeniem tych żądań; wszyscy muszą stanąć jak jeden mąż, gdyż tylko w ten sposób rząd i parlament da się przekonać, że urzędnicy państwowi od tego żądania nie odstąpią.

Dla zoryentowania się podajemy niektóre szczegóły, dotyczące Galicyi i Bukowiny z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w detailicznem zestawieniu budżetu względem polepszenia statusu urzędniczego.

We władzach politycznych, podległych ministerstwu dla spraw wewnętrznych, ma być nowo systemizowanych posad: 1 radcy dworu, 1 inspektora sanitarnego w Bukowinie, 1 sekretarza w Galicyi, 1 rewidenta rachunkowego, 1 oficyała rachunkowego, 1 asystenta rachunkowego dla Galicyi, 1 adjunkta dyrekcyj-

nego dla Bukowiny, 1 oficyała kancelaryjnego i 1 kancelisty dla Galicyi.

Dla nowo powstać mających starostw w Bukowinie i Galicyi po 2 posady starostów, po 1 posadzie komisarzy powiatowych, po 2 posady koncepistów namiestnictwa, koncepistów sanitarnych i sekretarzy powiatowych i 1 posadzie kancelisty, oraz 1 posada adjunkta dla kontroli środków spożywczych..

Również wstawiono kwotę 4000 K na posunięcie sekretarzy powiatowych z X. do IX. rangi.

Przy dyrekcyi policyi we Lwowie i Krakowie po 1 posadzie nadkomisarzy, komisarzy, koncepistów i kancelistów.

W administracyi ministerstwa oświaty: kreowanie nowych gimnazyów państwowych w Brzozowie i Gródku Jagiellońskim od 1. września 1909, oraz wstawiono zwiększoną dotacyę na wyposażenie szkół gimnazyalnych we Lwowie VIII. i VII., w Krakowie V., w Mielcu, w Myślenicach, w Nowym Sączu II., w Nowym Targu, w Przemyślu-Zasanie, w Sokalu, w Stanisławowie II., w Tarnopolu II., w Trembowli i w Żółkwi, jak również na liczne pomnożenie posad nauczycielskich, dalej na kreowanie nowych szkół realnych w Rawie Ruskiej i Tarnobrzegu, jak również na wyposażenie szkół realnych w Śniatynie, w Żywcu i na większą ilość posad przy tychże zakładach naukowych.

W ministerstwie skarbu wstawiono znacznie zwiększone kwoty na pomnożenie posad i znaczne posunięcie do wyższych rang klasy we wszystkich licznych gałęziach administracyjnych tegoż ministerstwa.

To samo w ministerstwie handlu wstawiono znacznie zwiększoną kwotę z powodu kreowanych już i w ciągu roku powstać mających dalszych posad w różnych gałęziach administracyjnych tego ministerstwa, jak n. p. na polepszenie stosunków awansowych urzędników przy pocztach i telegrafie wstawiono 221.000 K, a na pomnożenie posad urzędników w pocztowej kasie oszczędności 30.000 kor.

W ministerstwie kolejowem wstawiono więcej o 12.790 K na pomnożenie, względnie posunięcie do wyższych rang, przy zarządzie centralnym na nieuniknione pomnożenie personalu 28.860 K, ponadto na przewidziane posunięcia znacznej ilości urzędników do wyższych rang.

Również i w ministerstwie rolnictwa wstawiono odpowiednią, większą kwotę, na pomnożenie posad i posunięcie do wyższych rang urzędników z tej dykasteryi.

W ministerstwie sprawiedliwości wstawiono 350.000 koron na polepszenie awansu urzędników sędziowskich, jako pierwszą ratę; 150.000 K na pomnożenie posad urzędników sędziowskich i kancelaryjnych we wschodniej Galicyi i Bukowinie (1 rata); na pomnożenie posad substytutów prokuratoryi państwa 14.000 K, na pomnożenie posad urzędników zarządu więźni 24.000 K, i na posunięcie części urzędników kancelaryjnych do wyższej rangi 100.000 K.

W szczegółowem zestawieniu zaproponowano między innemi w okręgu:

Krakowskim: kreowanie po jednej posadzie radców sądu krajowego przy sądach obwodowych w Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, za zwinięciem jednak tyluż posad sekretarzy przy tychże sądach, oraz przemianę 4 radców sądowych na sędziów powiatowych.

Lwowskim: kreowanie po jednej nowej posadzie radcy sądowego, sekretarza sądowego, adjunkta sądowego, prowadzącego księgi gruntowe i 3 posad kancelistów sądowych przy sądzie krajowym w Czerniowcach; 2 posad sekretarzy, 4 adjunktów sądowych, 1 starszego oficyała, 7 posad urzędników kancelaryjnych (2 X. a 5 w XI. klasie rangi) dla sądu powiatowego w Drohobyczu, — 2 oficyałów i 2 kancelistów sądowych przy sądzie w Borszczowie, Kałuszu, Kimpolungu i Skolu, wreszcie jednej posady zarządcy i jednej posady kontrolora przy zakładzie karnym w Samborze, tudzież zamianowanie ad personam dwóch oficyałów rachunkowych do IX., jednego asystenta do X. klasy rangi i dwóch praktykantów urzędu depozytowego do XI. klasy rangi.

Z ogólnego zestawienia i uwzględnienia różnych dykasteryi i administracyi państwowych najgorzej wychodzi okręg sądu krajowego wyższego w Krakowie, bo zyskuje tylko 4 nowe posady radców sądu krajowego za równoczesnem zwinięciem tyluż posad sekretarzy sądowych, o pomnożeniu zaś nowych posad, mimo ogromnie zwiększonej czynności, niema mowy. Zważywszy jednak następujący stosunek ludności do sądów w państwie austryackiem:

Okręg sądu krajowego wyższego	Ilość mieszkańców	Przypada sądów na tę ilość mieszkańców czyli mieszkańców na 1 sąd			
		trybunałów	powiatowych	ilość mieszkańców na 1 trybunał	ilość mieszk. na 1 sąd powiatowy
Wiedeń	4,089.547	11	158	371.777	25.883
Praga	6,318.280	16	231	394.892	27.351
Berno	3,115.600	8	106	389.451	29.392
Graz	2,231.750	7	125	318.821	17.845
Insbruk	979.878	5	72	195.976	13.609
Tryest	755.183	4	32	188.796	23.568
Kraków	2,495.451	6	69	416.908	36.116
Lwów	5,530.008	12	137	416.834	40.366
Zadar	591.597	5	34	118.319	17.400

— przychodzi się do przekonania, że w stosunku do ludności okręg krakowski stoi na równi z okręgiem lwowskim, a, zważywszy dalej zwiększony, ruch handlowy w zachodniej Galicyi, otrzymamy rezultat zupełnie pewny, że czynność w sądach zachodniej Galicyi, jeżeli nie jest większą, to z pewnością jest równą z czynnością w sądach okręgu lwowskiego — lecz o pomnożenie sił w sądach zachodniej Galicyi nikt się nie troszczy.

Nic też dziwnego, że urzędnicy sądowi w tym okręgu wskutek przeciążenia ciągle chorują, a nawet śmiertelność urzędników w tym okręgu znacznie jest zwiększoną.

Rzeczą więc będzie organizacyi energicznie się upomnieć o pomnożenie sił urzędniczych także w tym okręgu.

Walne Zgromadzenie stowarz. urzędników „Własna Pomoc“ w Krakowie.

W dniu 14. lutego b. r. odbyło się 2-gie Walne Zgromadzenie członków stowarzyszenia „Własna Pomoc“ pod przewodnictwem zastępcy prezesa, kolegi Gadomskiego.

W zgromadzeniu uczestniczyła także dość znaczna liczba członków z poza Krakowa, co świadczy o zainteresowaniu się sprawami stowarzyszenia i daje rękojmię, że towarzystwo to szybko rozwijać się będzie.

Po zagajeniu posiedzenia przez kol. Gadomskiego, i sprawozdaniu z działalności, którego treść znaną jest kolegom z ostatniego numeru naszego czasopisma, rozwinęła się długa dyskusya, a w niej działalność wydziału była dość ostro krytykowaną. Po przedstawieniu i należytem wyjaśnieniu sprawy przez wydział i komisyę rewizyjną toku działalności i stanu funduszów, przyjęło Walne Zgromadzenie sprawozdanie do wiadomości, wyrażając skarbnikowi, koledze Wanickiemu, uznanie za poniesioną pracę.

W ten sposób zostały wyczerpane pierwsze trzy punkty porządku dziennego.

Czwarty punkt programu, dotyczący rozdziału funduszów, załatwiono w ten sposób, że postanowiono pieniądze stowarzyszenia zbierać razem i tylko 25% wyłączyć na fundusz rezerwowy. Fundusz na budowę bursy ma być zupełnie osobno prowadzony.

Punkt 5-ty programu dotyczył wkładek miesięcznych i wpisowego, datków pogrzebowych i zaliczek.

Po nadzwyczaj ożywionych debatach postanowiono: wpisowe i wkładki na rok bieżący oraz datki pogrzebowe pozostawić bez zmiany. Zatem wpisowe wynosi 2 K., wkładka miesięczna 1 K., pogrzebowe za dziecko do lat 10-ciu 25 K., ponad lat dziesięć 50 K., jeżeli dzieci te pozostawały z chwilą śmierci na utrzymaniu rodziców. W tym celu należy na doniesieniach o śmierci umieścić dopisek „na utrzymaniu rodziców“, który ponadto jeden z kolegów swym podpisem stwierdzić musi.

Pozgonne w razie śmierci żony członka wynosi 100 K.

Nadto postanowiono jednomyślnie, aby członkom zalegającym wyżej dwóch miesięcy z wkładkami miesięcznemi, datków pogrzebowych nie wypłacać.

Zwracamy więc uwagę Szanownych P. T. Kolegów na to postanowienie, prosząc o punktualne płacenie wkładek celem uniknięcia skutków powyższej uchwały.

Pożyczki, względnie zaliczki zwrotne, które chcieliśmy Szanownym Członkom udzielać, nie zostały uchwalone z tego powodu, że tak drobna kwota, jaką obecnie rozporządza „Własna Pomoc“, rozdzielona w drobne sumy między członków, pomódz im nie zdoła, a stowarzyszeniu dużo pracy i trudów spowoduje.

Zatem pożyczek udzielać nie będziemy.

Odnośnie do punktu 6-go porządku dziennego, wybrano na rok bieżący jednomyślnie kolegów; Köhlera, Kapeca i Wiśniowskiego członkami komisyi rewizyjnej.

Co do punktu 7-go uchwalono w zasadzie pismo „Reforma urzędnicza“ nadal wydawać. Zalecono jednak wydziałowi, aby porozumiał się z redakcyą „Przeglądu Urzędniczego“ we Lwowie i jeżeliby ta redakcya dogodne warunki postawiła, zaprenumerował dla członków stowarzyszenia „Przegląd Urzędniczy“.

Punktem ósmym programu omówiono pewne niemiłe zajście, które wydział do rezygnacyi ogólnej spowodowało.

Gdy jednak Walne Zgromadzenie rezygnacyi tej nie przyjęło i wydziałowi pełne uznanie za pracę przez powstanie z miejsc wyraziło, zdecydował się dotychczasowy wydział, z wyjątkiem prezesa, który tej godności dalej piastować się wzbrania, mandaty wydziałowych dalej zachować i dla dobra stowarzyszenia pracować, spodziewając się, że podobne niemiłe zajście więcej się nie powtórzy.

Ażeby jednak uzupełnić luki przez rezygnacye pojedynczych członków wydziału powstałe, wybrało Walne Zgromadzenie jednomyślnie na zastępców wydziałowych, kolegów: Franciszka Franaszka, Jana Górkę, Adolfa Tippego, Jana Mazurskiego i Michała Bartmanna.

W ten sposób ukończono czynność programem objętą.

Ostatecznie przepędzono kilka chwil wolnych, aż do odjazdu kolegów zamiejscowych, na wspólnej pogadance o bieżących sprawach w lokalu p. Kwiatkowskiego przy ulicy Szpitalnej.

Rachunek, jaki przyniósł plon rok ubiegły, bądź co bądź przedstawia się bardzo świetnie.

Członków brakuje tylko 80-ciu, a ci pomału do nas się przygarną. Aby jednak módz uzupełnić wzajemnie listę członków, podajemy nazwiska nienależących kolegów do naszego stowarzyszenia w ciągu dalszym, a to: Adolf Lekczyński, prowadzący księgi gruntowe, Henryk Mroczkowski, starszy ofic. kancelaryjny, Rudolf Śmidowicz, starszy ofic. kancelaryjny, Władysław Poruszyński, starszy ofic. kancelaryjny, Julian Krzykowski oficyał sądowy, Julian Jasiński, asystent kancelaryjny; wszyscy z Krakowa; Michał Łotocki, starszy ofic. kancelaryjny i Józef Marfiak, naczelnik kancelaryjny z Jasła, Marek Kretz, prowadzący księgi gruntowe z Rzeszowa, Stanisław Majka, prowadzący księgi gruntowe z Tarnowa, Roman Ermich, kancelista sądowy z Dukli i Królikowski Mieczysław, kancelista sądowy z Głogowa.

Ciąg dalszy nastąpi.

Po ukończeniu ogłoszenia członków nienależących do stowarzyszenia, będziemy nazwiska wszystkich ku lepszej ewidencyi w każdym numerze „Własnej Pomocy“ ogłaszali.

W tem miejscu nadmieniamy, iż wyliczeniem swego nazwiska między kolegami nienależącymi do naszego stowarzyszenia uczuł się niesłusznie dotkniętym p. Michał Malisz, c. k. oficyał kancelaryjny z Wadowic, bo palnął nam sprostowanie na mocy artykułu 19-go ustawy prasowej, które właśnie na podstawie tego paragrafu kwalifikuje się do kosza redakcyjnego. Z własnej jednak woli to klasyczne sprostowanie najchętniej dosłownie pomieszczamy.

Oto, co pisze p. Michał Malisz.

„Szanowną Redakcyę „Reformy Urzędniczej“ w Krakowie upraszam na podstawie paragrafu 19-go ustawy prasowej, aby w numerze 3-cim pisma swego umieściła sprostowanie artykułu „Ze stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ w Krakowie, zamieszczonego na stronicy 4-tej „Reformy Urzędniczej numer 2-gi, a mianowicie: że ja ze stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ w Krakowie w ogóle żadnego zysku nie miałem i nie mam, a to co mam, otrzymałem od rządu za staraniem ogólnego związku urzędników pań-

stwowych, do którego i ja należę, a po części także z uznania mej pracy przez mych panów przełożonych. Przeto wobec tego nie należę do kolegów pasorzytów, którzy bez wstydu spożywają owoce cudzych zabiegów. a dotąd nie należą do stowarzyszenia i zasługują, aby ich ogół piętnował na każdym kroku i wytykał z koleżeńskiej społeczności Michał Malisz c. k. oficyał kancelaryjny w Wadowicach".

Otóż wyjaśniamy p. Maliszowi, iż nigdzie nie nazwaliśmy go pasorzytem, podawaliśmy nazwiska tylko celem utrzymania w ewidencyi tych, którzy nie należą do stowarzyszenia, a porównanie przez p. Malisza kolegów do organizacyi nienależących z pasorzytami, zasługującymi, aby ich ogół piętnował na każdym kroku, przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości. Rzeczywiście innego porównania dla tych panów znaleźć nie można. Wszak rząd nie wyłącza z polepszeń bytu i ulg tych urzędników, którzy w staraniach o nie nie biorą udziału. Czy postępowanie takie nie jest pasorzytnictwem?

Od niektórych kolegów dostaliśmy pismo, które pobudza nas do ostrzejszej szermierki w czasopiśmie, wzywa do intenzywniejszej pracy i do wykazywania naszej działalności, a nie oficyantów i sług, podnosząc, że tamci wywalczyli w roku ubiegłym wiele, a my nic.

W odpowiedzi na to musimy tym Szanownym Kolegom przedewszystkiem zaznaczyć, że łatwiej się mówi i pisze, niż robi.

Początkami naszych spraw stanowych kierował kolega Peschek w Pradze i po dziesięciu zaledwie latach, udało mu się, względnie czas tego wymagał, a konieczność spowodowała, że dla nas coś zrobiono.

Dobrodziejstwa tych zabiegów, jeszcze w ubiegłym roku nam się dostały, a mianowicie jedna VIII-ma, dziewięć IX-tych, i 23 rang X-tych.

Następnie otrzymaliśmy podwyższenie dodatku i wliczenie dodatku do pensyi. Ostatecznie kilka miejscowości posunięto do wyższych klas dodatków aktywalnych. To myśmy już dostali. Czy tylko dla nas ma Wysoki Rząd dawać? Przecież i tym biedakom coś się należy, dlatego i im coś dano. — Że dano im nieproporcyonalnie wiele, to daje nam możność kołatania dalej i przedstawiania jaskrawo naszego pokrzywdzenia, ale nie daje Kolegom prawa zarzucania nam, że nie pracujemy.

Widocznie napisaliście to Szanowni Koledzy bez namysłu, przecież sprawozdanie z działalności przedstawia jasno naszą pracę, wprawdzie w skróceniu i powierzchownie, lecz sama treść tych prac, nie pozwala czynić nam zarzutów.

My w ramach programu pracowaliśmy i pracujemy, kołatamy wszędzie i staramy się o wszystko, co możliwe, lecz w jednym roku ani Krakowa nie zbudowano, ani Peschek nam nie pomógł, ani my tego, czego Koledzy pragniecie, dać Wam nie możemy.

Cierpliwości zatem i trochę wyrozumiałości!

My sami prosimy Szanownych Kolegów o zwracanie nam uwagi na to lub owo, o poddawanie myśli i kierunków pracy, ale prosimy czynić to tak, jak kolegom przystało i pamiętać zawsze o tem, że wydział nie spoczywa na laurach, spełniając przyjęte dobrowolnie obowiązki koleżeńskiej pracy dla dobra ogółu.

Podając zaś do wiadomości, co innym odłamom naszej dykasteryi dano, chcieliśmy tylko poinformować Was, co się dzieje, dodając do tego, że my w tej materyi nie omieszkamy poczynić należyte przedstawienia.

Wobec tego wszystkiego będziemy mogli śmielej żądać pragmatyki i awansu czasowego, wliczenia do niego lat dyurn, a nawet i wojskowych, jak to uczyniono u woźnych.

W preliminarzu na rok 1909 wstawiono dalsze 100.000 K., więc nie możemy mówić, że dla nas nic się nie robi i że my nic nie zyskali.

Czas zamieszek, jaki obecnie nastał, nie daje nawet możności do załatwienia spraw naszych Wysokiemu Rządowi. My to widzimy i wiemy, że pora niestosowna do kołatań dalszych, musimy więc wyczekać trochę. Bądźcie jednak Koledzy spokojni, bo sprawy Wasze w godne złożyliście ręce.

Obecnie odnosimy się do centralnego Związku z żądaniem złożenia sprawozdania ze stanu poszczególnych spraw stanowych, a po otrzymaniu odpowiedzi zawiadomimy Was w czasopiśmie o wynikach.

Dziś zawiadamiamy Was jeszcze, że odnieśliśmy się do wszystkich Kas, Towarzystw i Rad powiatowych w zachodniej Galicyi o subwencye na budowę bursy. Jeżeli macie Koledzy tam jakie wpływy, to prosimy o poparcie tej akcyi.

Na budowę bursy w dalszym ciągu złożyli ze sprzedanych cegiełek kol. Kubal Antoni K 5, Lekczyński h 50, Robanowski K 10·—, Koch K 6·90, Konczek K 1·—, Kumiński K 40·—, Knam K 4·—, Kolb K 10·40, Scherbaum K 10·—, Kłeczka K 10·40, Palczewski K 2·—, Wierzbicki K 2·—, Wąsowicz K 14·80, Hans K 2·—, Wanicki K 10·—, Tchórzewski K 10·—, Kogut K —·60.

Koledzy z Tarnowa zamiast wieńca na trumnę śp. dyrektora Hajdukiewicza K 40·80. Koledzy w Ciężkowicach zamiast wieńca na trumnę śp. Bahra K 21·—, razem K 201·40.

Kończąc, podnosimy z wielkiem dla nas samych uznaniem, że ostatnie Walne Zgromadzenie odbyło się z taką powagą i koleżeńskiem zrozumieniem sprawy.

Ta powaga i ten spokój, oraz koleżeńskie załatwienie nieporozumień, daje nam gwarancyę niejako, że dorastamy na ludzi, którzy godnie o sprawach osobistych i stanowych myśleć i radzić potrafią.

Tylko tak dalej, a spodziewamy się, że następne Walne Zgromadzenie owoc prac naszych, jednomyślnie z uznaniem przyjmie do wiadomości.

Rozwiązanie Towarzystwa budowy tanich domów urzędniczych.

W ostatnich dwu latach dzienniki rozgłosiły wieść, że ministerstwo skarbu przeznaczyło 4 miliony z nadwyżek budżetowych 1906 roku na pożyczki nizkoprocentowe dla urzędniczych towarzystw budowlanych, celem zapobieżenia nędzy mieszkaniowej. Pod wpływem tej tak nagłej, wielkiej życzliwości rządowej poczęli urzędnicy zakładać w rozmaitych miastach towarzystwa budowlane.

Niestety, ich praca, wobec systemu w Austryi, względem urzędników praktykowanego, nie mogła wydać pożądanych owoców.

Oto tymi dniami rozwiązało się „Towarzystwo budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników w Kołomyi" po półtorarocznem istnieniu i po złożeniu

z udziałów przeszło dwóch tysięcy koron, które teraz członkom zostaną zwrócone.

Walne zgromadzenie Towarzystwa powzięło tę uchwałę po zaznajomieniu się z postanowieniami nowego regulaminu, wydanego przez rząd dla pożyczek z tak zwanego „funduszu jubileuszowego“.

Nie mogąc porywać się do czynu przed zabezpieczeniem sobie kredytu i nagromadzeniem pewnego funduszu z udziałów, wniósł wydział prośbę do ministra skarbu o udzielenie mu pożyczki na budowę w kwocie 100 tysięcy koron z pomienionego funduszu i nawiązał rokowania z Bankiem krajowym we Lwowie, tymczasem zaś zajął się ułożeniem regulaminu.

Po długiem czekaniu Wydział doczekał się wreszcie odpowiedzi w styczniu 1909 roku, lecz zawierała ona tego rodzaju warunki, że sam Wydział przyszedł na walne zgromadzenie z wnioskiem na rozwiązanie Towarzystwa.

Przedewszystkiem bowiem rząd udziela pożyczek z tego, „jubileuszowym“ nazwanego, funduszu tylko i wyłącznie na budowę domów, które mają raz na zawsze, aż do czasu zupełnej spłaty pożyczki, z tego funduszu pobranej (to jest do lat 50-ciu) pozostać własnością Towarzystwa jako takiego, a jako powód tego postanowienia podaje rząd obawę przed zbytniem rozdrobnieniem funduszu.

Owych oczekiwanych korzyści z wzajemnej samopomocy członków Towarzystwa każe rząd urzędnikom w tem tylko się dopatrywać, że będą mieli w domach czynszowych Towarzystwa „tanie i zdrowe mieszkania“.

Atoli postanawiając równocześnie, że domy te nie będą korzystały z żadnych ulg podatkowych, czyni sam rząd tę korzyść wysoce illuzoryczną.

Towarzystwa bowiem budują zawsze drożej, niż osoby prywatne, drożej opłacają konserwacyę budynków i administracyę, a skoro członkowie w cyfrze rat za mieszkanie opłacać będą musieli także podatek czynszowy, a prócz tego złożyć z góry znaczny udział, to różnica od czynszów, gdzieindziej płaconych, zejdzie do zera.

A przytem, jak przychylne dla urzędników i ufnością tchnące są poszczególne postanowienia regulaminu!

Czy zachodzi potrzeba budowania domów dla urzędników w danej miejscowości — to oceni wyłącznie pan starosta w tajnem sprawozdaniu, bez możności rekursu. Przed wniesieniem prośby o pożyczkę potrzeba mieć upatrzony, względnie zakupiony plac pod budowę, wygotować plany i kosztorysy, obliczyć przypuszczalną rentowność domu, ustalić z góry raz na zawsze wysokość czynszu od pojedynczych mieszkań, bo późniejsze podwyższenie czynszu nastąpić może tylko za zezwoleniem ministerstwa robót publicznych, (które przyjść może po roku); upatrzyć z góry i nazwać po imieniu przyszłych lokatorów, bo późniejsza zmiana w tym względzie i wypowiedzenie najmu urzędnikowi nastąpić może tylko za zezwoleniem ministerstwa; wykazać, że Towarzystwo posiada już faktycznie wpłacony (a nietylko zdeklarowany) fundusz, pokrywający 10 procent kosztorysu; wystarać się o pożyckę na pierwsze miejsce hipoteki w innej instytucyi kredytowej, bo z funduszu jubileuszowego udziela rząd pożyczki tylko na drugie miejsce hipoteki (do wysości 90 prc. wartości); w czasie budowy dwaj inżynierowie rządowi mają prawo kontrolować budowę; obowiązkowi rewizorowie Stowarzyszenia mają za opłatą badać książkowość i agendy Towarzystwa i t. d.

Nie dziw tedy, że wydział Towarzystwa, zdając sobie jasno sprawę z trudności, połączonych z uzyskaniem pożyczki z funduszu jubileuszowego, widząc, że musiałby ze szczupłego grona swego wykluczyć emerytów i urzędników autonomicznych, gdyż wedle regulaminu „pierwszeństwo“ do korzystania z funduszu jubileuszowego mają towarzystwa, złożone wyłącznie z urzędników państwowych i profesorów, w czynnej służbie zostających; nie znajdując wreszcie pokrycia dla 40 prc. kosztów ewentualnej budowy, gdyby chciał kontynuować agendy Towarzystwa bez pomocy funduszu rządowego, zawnioskował rozwiązanie Towarzystwa, a walne zgromadzenie większością $^5/_6$ obecnych wniosek ten uchwaliło.

W ten sposób Kołomyja pierwsza położyła kres akcyi bałamucenia urzędników obiecankami „życzliwego dla nich rządu“, a za nią niebawem prawdopodobnie pójdą dziesiątki innych w kraju, w ostatnich czasach założonych Towarzystw budowlanych.

Bolesne to, ale prawdziwe!

Nierówna miarka.

W szeregach urzędników i sług państwowych znajduje się znaczna liczba tak zwanych certyfikatystów, którzy poprzednio odbyli najmniej dwunastoletnią czynną służbę wojskową. Urzędnikami zostają kandydaci z wyższem wykształceniem, wszyscy inni otrzymają posady sług dekretowych. Tak urzędnicy jak i słudzy, pochodzący z certyfikatystów, którym na etacie cywilnym lata wojskowe policzono tylko do emerytury, nie do awansu, starali się energicznie o usunięcie tego pokrzywdzenia. Ostatecznie rząd ustąpił, lecz, jak zwykle w Austryi, tylko połowicznie. Przyznał sługom państwowym certyfikatystom 5 lat do awansu, a o urzędnikach certyfikatystach zupełnie zapomniał, jakkolwiek właśnie co do ostatnich pokrzywdzenie było więcej rażące.

Wiadomo przecie, iż posady dekretowe sług państwowych są zastrzeżone wyłącznie dla certyfikatystów, więc nie było pewnej racyi pozbawione zapatrywanie, że wszyscy powinni rozpoczynać swoją służbę od najniższego stopnia płacy.

Inaczej jest w stanie urzędniczym. Są w nim obok certyfikatystów także niecertyfikatyści. Certyfikatysta, zanim otrzyma posadę cywilną, musi wysłużyć kilkanaście lat przy wojsku, a gdy przechodzi do służby cywilnej, tego czasu wcale mu nie liczą do awansu, przez co musi ją rozpocząć od najniższego stopnia płacy z ostatniej rangi, z czego mu jeszcze strącają znaczne opłaty emerytalne. Do takiej nędznej „karyery“ dochodzi najwcześniej w 34 roku życia, po 13-tu latach służby państwowej, jako ojciec rodziny.

Tymczasem urzędnik niecertyfikatysta, który nie zaznał ciężkiej służby wojskowej, po 13-tu latach służby ma często gęsto rangę IX., a najmniej X. i jest przełożonym swego rówieśnika certyfikatysty.

Są to więc stosunki w całem słowa znaczeniu niezdrowe, poniżające osobistą godność certyfikatystów, krzywdzące ich materyalnie i moralnie. Dlatego też musimy wyrazić głębokie zdziwienie, iż rząd centralny

właśnie tę inteligentniejszą część certyfikatystów traktuje po macoszemu. Wśród takich stosunków certyfikatysta niejednokrotnie musi się dobrze zastanowić, czy nie jest dla niego korzystniej zostać sługą dekretowym, niżeli urzędnikiem.

Jako sługa dekretowy (podurzędnik) przejdzie od razu do III. stopnia płacy, to jest 1.160 koron, otrzyma 464 koron kwaterowego, mundur, często gęsto ponadto wolne mieszkanie z opałem i światłem, możność ubocznych dochodów, bez pretensyi, aby godnie zeprezentował swój urząd w tej mierze, jak się tego domagają władze od urzędników państwowych. Sługa taki już po 22. latach służby cywilnej otrzymuje najwyższy stopień płacy w kwocie 2 tysiące koron 500 koron dodatku aktywalnego, wliczalnego do emerytury,

— gdy certyfikatysta urzędnik w tym czasie zaledwie wygramoli się do X. rangi, obdłużony po uszy, wygłodzony z całą rodziną, moralnie i materyalnie zniszczony, jako typowy okaz „nędzy urzędniczej", o której uprzywilejowani słudzy państwowi nie mają nawet przybliżonego pojęcia.

Obaj doprowadzą niemal do tych samych poborów, tylko sługa certyfikatysta będzie miał większy dodatek aktywalny, niżeli urzędnik państwowy X. rangi!

Prosimy teraz odłożyć na bok wszystkie uprzedzenia osobiste, klasowe i przyznać, czy stosunki takie są zdrowe. Wprost zdumienie ogarnia, że rząd centralny był tak niekonsekwentny — inną miarkę zastosował do urzędników, a inną do sług certyfikatowych. Owocem tej polityki jest słuszne rozdrażnienie certyfikatowych urzędników i szerząca się między nimi w sposób zastraszający — nędza!

Dlatego też domagamy się, aby przy mającym się zaprowadzić czasowym awansie stosunek ten został na korzyść pokrzywdzonych zmieniony i organizacye urzędnicze w tym kierunku energicznie działać powinny. Niech przynajmniej tę samą miarkę zastosuje do urzędników certyfikatystów. Wyjdzie z całej sprawy honorowo, Austryi nie doprowadzi do bankructwa, a społeczeństwu odda niezaprzeczoną usługę, bo zmniejszy między niem urzędniczą nędzę i spowoduje wydatniejsze funkcyonowanie machiny państwowej.

Wiadomości potoczne.

Polepszenie bytu urzędników kolejowych. Bierny opór urzędników kolei Północnej, rozpoczęty na próbę z początkiem listopada z. r., spowodował decydujące sfery do ogłoszenia następujących postanowień, będących znacznem polepszeniem bytu urzędników kolei państwowych.

„W przyszłości, w każdem półroczu, procentowo dokładnie oznaczona liczba urzędników najniższych trzech klas, posuwać się będzie do najbliższej wyższej płacy służbowej tak, że najwyższa pensya 4400 koron i połączone z tem kwaterowe (w Wiedniu 1380 koron) będzie mogło być uzyskane wogóle normalnie po 29. latach służby, a wliczając w to dwa lata służby aspiranta, po 31. latach służby. Zarządzenie to jest nadzwyczaj korzystne, co okazuje się choćby z tego, że dotychczas znaczna liczba urzędników przechodziła po 34. latach służby na emeryturę z płacą 3200 do 3600 koron.

„Oprócz tego wskutek powiększenia liczby posad w wyższych klasach, szczególnie zdatni urzędnicy posuną się do tych klas (V. i VI. klasy).

„Urzędnicy, pełniący służbę w uniformie, otrzymają odtąd dodatek uniformowy w kwocie 120 koron rocznie, przyczem należy zauważyć, że od r. 1906 każdy wstępujący do służby aspirant otrzymuje jednorazowy dodatek 330 koron na sprawienie pierwszego munduru.

„Urzędnikom, którzy otrzymują mieszkanie, zniży się płacone za to kolei wynagrodzenie na blizko 30 prc. Obecny dodatek za służbę nocną został podwyższony o 50 prc., a dla urzędników, pełniących służbę na ważnych dla ruchu stacyach, o 100 prc. Dodatek funkcyjny został podwyższony z 240 na 360 koron, a nadto podwyższono pauszal za podróże urzędowe. Urzędnicy kasowi i kalkulacyjni otrzymali dodatek od 72 do 144 koron. Przez odpowiednie zarządzenia będzie umożliwione udzielanie urzędnikom urlopów, a wreszcie przez istnienie terminu awansowego będzie umożliwiony awans do IX. i VIII. klasy tych urzędników, którzy w swoim czasie wstąpili do służby z płacą 1000 koron, a obecnie z początkową płacą 1600 koron.

„Przedstawione powyżej zarządzenia wymagają sumy 3 milionów koron. — Wobec 10.000 urzędników austryackich kolei państwowych, łącznie z urzędnikami kolei Północnej i wobec 56.000 podurzędników i służby kolejowej, oraz 72.000 robotników, nie może być mowy o pokrzywdzeniu urzędników, jeśli z 14 milionów, przeznaczonych na poprawę bytu materyalnego wszystkich, przeznacza się dla urzędników 3 miliony koron. Nadto przytoczyć należy, że w roku zeszłym podwyższono kwaterowe o 15 do 20 procent. Wobec tego wszystkiego wielokrotnie z kół urzędniczych w ostatnich czasach pojawiające się twierdzenia, że dla urzędników nic się nie czyni, oznaczyć należy jako nieodpowiadające faktom.

„Co do urzędników kolei Północnej wypada podnieść, że oni przez wcielenie ich do urzędników kolei państwowych nie tworzą osobnego ciała i biorą udział w wyż wymienionych udogodnieniach. Co się tyczy częstych skarg, że urzędnicy kolei Północnej przy tem wcieleniu zostali pokrzywdzeni, to podnieść należy, że wcielenie to nie stało się bez zgody każdego z nich, a nadto uzyskali oni jeszcze znaczne korzyści (niewypowiedzialność stosunku służbowego, korzystny awans, wliczenie kwaterowego do pensyi). Przy wcieleniu wliczono im także do pensyi otrzymywane co roku remuneracye. Niektóre po włączeniu zaszłe pokrzywdzenia, które z powodu wielkiej liczby przyjętych urzędników kolei Północnej były naturalnemi i na które zwróciły uwagę ministerstwa kolejowego dyrekcya kolei Północnej, jak i deputacya urzędników, będą przez odpowiednie zarządzenie usunięte. Ministerstwo kolei już z końcem lata z r. odnośnie potrzebne badania ukończyło i rokowania z interesowanymi działami przeprowadziło. Zarząd kolejowy więc także i na tem polu liczył się ze specyalnymi stosunkami urzędników kolei Północnej".

Uwaga. Z wyżej przytoczonej autentycznej deklaracyi rządu można się przekonać, iż w Austryi uwzględnia się w stanie urzędniczym przedewszystkiem te dykasterye, które mogą przez bierny opór zatamować ruch ekonomiczny. O innych się zapomina. Urzędnicy kolei państwowych są daleko lepiej sytuowani, aniżeli wszystkich innych branży urzędów państwowych. Prócz wyższych pensyi i dodatków pobierają jeszcze znaczne emolumenta w naturze, j. t.: mieszkanie służbowe za bezcen, suty dodatek na mundur, opał za pół ceny, wolne jazdy koleją, grube dyety za substytucyę i t. d. Wcale im tego nie zazdrościmy. Mamy jednak prawo domagać się od c. k. Rządu, aby tą samą pieczołowitością otoczył także innych urzędników państwowych, bo „równa miarka dla wszystkich"

Urzędnicy podatkowi rozwinęli przez swój centralny Związek w Wiedniu energiczną akcyę, zdążającą do polepszenia bytu. Wykazują, na podstawie mozolnie zestawionej tabeli, że przy urzędach podatkowych stosunki awansu są możliwie najgorsze. Jakkolwiek posady urzędników podatkowych nie są wyłącznie zastrzeżone dla certyfikatystów, bo wymagają cenzusu inteligencyi, odpowiadającego co najmniej niższej szkole średniej, a w wielu wypadkach zajmują je maturzyści, urzędnicy ci mają dostęp najwyżej do VIII. rangi. Tymczasem urzędnicy manipulacyjni innych dykasteryi dochodzą nawet do VI. rangi, a w VII. posiadają dość liczną reprezentacyę. Stosunki są rzeczywiście fatalne. Dość rzucić okiem na zestawioną tabelę. Na personal 7.319 osób, zajętych przy urzędach podatkowych, jest 479 praktykantów bezpłatnych, 412 adjutowanych, 3017 asystentów, 1764 oficyałów, 1364 zarządców i 283 nadzarządców. Z tego wynika, iż w randze XI. jest niemal tylu urzędników, co we wszystkich wyższych razem, a jeżeli dodamy do nich praktykantów, sytuacya materyalna tego stanu jeszcze gorzej się przedstawi. Trzeba też przyznać, że w żadnej innej dykasteryi manipulacyjnej nie napotykamy na podobną anomalię. W dodatku urzędnicy podatkowi nie mają żadnych ubocznych dochodów z komisyi i t. p., są ograniczeni na czystą pensyę. Wprawdzie rząd centralny starał się tej nędzy częściowo zapobiedz, albowiem w projekcie budżetu państwowego na r. 1909 wprowadził *ad personam* 17 mianowań w randze VIII. 341 w IX., a 579 w X., wszelako i te zarządzenia nie są wystarczające. W urzędach podatkowych jest niezbędnem wprowadzenie systemu trójkowego w trzech ostatnich rangach, który to system w innych gałęziach służby państwowej powoli zbliża się do urzeczywistnienia, zaprowadzenie awansu czasowego, wreszcie kreowanie większej ilości posad w VIII. i VII. randze.

Szczutek dla lwowskiej apelacyi. Fachowe pisma doniosły, iż ekscelencyi Tchórznickiemu nie poszczęściło się przy ostatniem obsadzaniu posad sędziowskich. Jego propozycye zostały przez Ministerstwo sprawiedliwości w większej połowie pokiereszowane, na szczęście — ku zadowoleniu stanu sędziowskiego. Stało się to wskutek tego, iż sędziowie, którzy przewidywali pokrzywdzenie w propozycyi, tłumnie napłynęli do Wiednia i, drogą bezpośrednich przedstawień swojej krzywdy u odnośnego referenta, potrafili uzyskać bezwzględny wymiar sprawiedliwości. Może po tym wyniku p. eksc. Tchórznicki na przyszłość będzie więcej ostrożnym. W każdym razie jego „polityka“ przy obsadzaniu posad sędziowskich rzuca ponure światło na stosunki, panujące w apelacyi lwowskiej i jest silnym argumentem przeciw tak zachwalanemu wyodrębnieniu naszego kraju, do czego skwapliwie dążą oligarchowie galicyjscy, aby potem mogli bez dalszej apelacyi robić, co się im spodoba.

Skutki „wyodrębnienia“ szkolnictwa w Galicyi. Dawniej wszystkie nominacye i przenosiny c. k. profesorów szkół średnich w Galicyi uskuteczniało, podobnie jak w innych prowincyach Ministerstwo oświaty. Każdy też profesor, podobnie jak sędzia, czuł się pewnym na swojej posadzie. Dopiero w r. 1907 zaszła zmiana. Koło polskie zgodziło się na reformę wyborczą do parlamentu za cenę oddania profesorów szkół średnich pod wyłączną władzę galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, choć tego przywileju nie otrzymał żaden inny kraj koronny. I oto, jeszcze dwa lata nie upłynęły od tego czasu, a już profesorowie szkół średnich podnoszą w swym organie „Muzeum“ okrzyki grozy i protestu przeciw terrorowi, uprawianemu przez „swoich“ w Radzie szkolnej krajowej. Notują w tym czasie setki przenosin stałych profesorów i to często bez najmniejszego powodu z ich strony, uderzają na forytowanie sił najmłodszych z pominięciem starszych, a jako „curiosum“ przytaczają, iż pewien kapitan wprost z wojska został dyrektorem szkoły średniej! Stosunki te niechaj będą przestrogą dla urzędników państwowych, aby nie dali się bałamucić agitacyą za „wyodrębnieniem“ Galicyi, bo wyodrębnienie dla nich oznacza niewolę!

Skandal pocztowy przed forum parlamentu. Każdy aspirant pocztowy jest obowiązany, w razie przyjęcia na praktykę, uiszczać przez pierwsze trzy miesiące opłatę za naukę, wynoszącą 15 koron miesięcznie. W urzędach nieeraryalnych powyższa opłata przypada całkowicie poczmistrzom, w eraryalnych wpływa do kasy rządowej i ta z uzbieranych pieniędzy, na zarządzenie wyższej władzy, wypłaca remuneracye naczelnikom urzędów eraryalnych do dalszego podziału między urzędników, którzy byli zajęci praktyczną nauką aspirantów. Otóż w rozdziale owej remuneracyi zachodziły liczne nadużycia. Niektórzy zarządcy pocztowi remuneracyę sobie zatrzymywali, jakkolwiek z aspirantami nie mieli żadnego zetknięcia, inni dawali ją według własnego uznania, komu się im podobało, wielu zaś wykluczało od niej zupełnie oficyantów. Nadużycia te wywlókł nareszcie przed parlamentem wiedeńskim, w drodze interpelacyi, poseł Burival, rewelacyami swemi wywołał wielkie wrażenie i, zdaje się, tem samem użył najlepszej recepty do ich usunięcia. „Burivale“ przydaliby się także w innych dykasteryach służby państwowej!

Nowy gabinet ministeryalny w Austryi ma skład następujący: prezydent Bienerth, skarbu Biliński, wyznań i oświaty hr. Stuergkh, rolnictwa Braf, robót publicznych Ritt, handlu Weisskirchner, sprawiedliwości dr. Hochenburger, obrony krajowej Georgi, spraw wewnętrznych Haerdtl, ministrowie rodacy Schreiner (niemiec), Zaczek (czech) i Abrahamowicz (polak). Ostatni, wskutek konfliktu z Kołem polskiem, ustąpi niebawem miejsca dr. Dulembie, posłowi wybranemu z Brzeżan.

Gabinet ten, według zapowiedzi urzędowych i półurzędowych, ma być gabinetem silnej ręki, stojącym ponad partyami i bezwzględnie sprawiedliwym. W takim razie stan urzędniczy ma prawo domagać się od niego spełnienia najważniejszych stanowych postulatów, usunięcia krzywd i utrapień, które go dręczą. Niestety, bylibyśmy wielkimi optymistami, gdybyśmy do nowego gabinetu przywiązywali większe nadzieje. Trzeba zużyć wiele pracy, mozołu i trudu, aby bodaj etapami zdobyć u niego przynajmniej najniezbędniejsze ulgi dla stanu urzędniczego. Tem więcej teraz, gdy pogotowie wojenne na granicy serbskiej pożarło wszystkie zapasy kasowe i od dłuższego czasu żyje kredytem, na który teraz parlament musi uchwalić znaczne pokrycie. Mimo to, stowarzyszenia urzędnicze nie mogą ustać w dążeniach o polepszenie bytu, bo stagnacya oznaczałaby pogodzenie się z przykrym losem i zadowolenie.

Humanitarne zarządzenie wydało Ministerstwo sprawiedliwości co do eskortowania uwięzionych pod zarzutem popełnionej zbrodni. Dotąd byli prowadzeni przez żandarmów pieszo, skuci, przez co narażeni byli na wstyd i pośmiewisko gawiedzi. Często to bolesne poniżenie spotykało ich niesłusznie, bo, jako niewinnie posądzeni, bywali przy rozprawach uwalniani. Otóż Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło, iż na przyszłość posądzeni o zbrodnie mają być w dorożkach, o ile możności krytych, do sądów dowożeni.

Polepszenie bytu oficyantów, dokonane z końcem listopada b. r., ogranicza się do skrócenia czasu awansowania z niższych klas płacy do wyższych. I tak: Oficyanci otrzymają I. rangę służbową po 3—6 latach; II. po 6—10 latach; III. po 10—14 latach; IV. po 14—18 l; V. po 18—22 l.; VI. po 22-26 l.; VII. po 26 30 l.; VIII po 30 latach. Oficyantki awansują nieco odmiennie... Oficyantką może zostać pomocnica biurowa nie po 5, jak dotąd, lecz już po 3 latach. Następnie otrzymuje I. rangę po 3—6 latach; II po 6 9 l; III. po 9—12 l.; IV. po 12—15 l.; V. po 15—19 l.; VI. po 19—23 l.; VII. po 23—27 l.; VIII. po 27—31 l.; IX. po 31 latach... Zarządzenie to weszło w życie wstecz od 1. października b. r. W ten sposób oficyanci będą pobierali najwyższą płacę 2100 koron po 30 latach służby zamiast — jak dotąd po 35, oficyantki po 31 latach zamiast po 37. Więc obok służby państwowej także oficyanci mają już zapewniony awans czasowy, co zdaje się być dobrą wróżbą dla urzędników państwowych, zwłaszcza rang najniższych od XI.—VIII.

Wszystkich P. T. Czytelników i Przyjaciół naszych upraszamy o nadsyłanie do redakcyi komunikatów stowarzyszeń urzędników państwowych, artykułów, opisów rzeczowych i uwiadomień, oraz o rozszerzanie naszego pisma. W żadnym urzędzie, w żadnem kasynie nie powinno go brakować, albowiem tylko przez obznajomienie ogółu z kwestyą urzędniczą możemy należycie sprawy nasze popierać i bronić".

KONKURSY.

L. 1.369. **Posada kancelisty** przy sądzie powiatowym w Zatorze. Podania o tę, lub inną opróżnić się mogącą posadę należy wnosić do 10. marca b. r., do Prezydyum sądu obwodowego w Wadowicach.

L. 3.425. **Dwie posady kancelistów** przy sądzie krajowym we Lwowie, dwie w sądzie obwodowym w Stanisławowie i po jednej w Samborze, Sanoku, Stryju, Suczawie, Tarnopolu, Boryni, Delatynie, Radowcach, Serecie, Strożyńcu, Sokalu, Brzozowie, Bołszowcach, oraz Budzanowie. Na posady w Sokalu, Brzozowie, Bołszowcach i Budzanowie, wymagany egzamin hipoteczny. Podania do 15. marca b. r. do dotyczących Prezydyów sądów kolegialnych

L 621/08/9. **W kancelaryi c. k. uniwersytetu lwowskiego** jest do obsadzenia posada trzeciego kancelisty z poborami XI. klasy rangi. Do obowiązku kancelisty należą przedewszystkiem prace zwykłe urzędów pomocniczych, prócz tego zaś także inne prace kancelaryjne, które mu przekażą przełożeni. Powinien on przytem dostatecznie znać rachunkowość i przepisy o urządzeniu uniwersytetów, tudzież być uzdolnionym do mniejszych prac konceptowych. Podania należy wnosić do c. k. Senatu akademickiego we Lwowie. Kandydaci, którzy znajdują się już w służbie publicznej, mają wnosić podania za pośrednictwem swej władzy przełożonej i wykazać dowody ukończenia studyów gimnazyalnych oraz zupełną znajomość tak języków krajowych, jak i języka niemieckiego. Kandydatów wojskowych odsyła się do post. ustawy z 19/4 1872 Nr. 60 i rozp. Min. obr. kraj. z 12/7 1872 Nr 98 dz. p p. Podania mają być wniesione do 10 marca 1909.

Posada starszego oficyała kancelaryjnego przy sądzie powiatowym w Leżajsku, ewentualnie przy innym sądzie opróżnić się mogącej. Wymagane uzdolnienie do prowadzenia ksiąg gruntowych. Podania do Prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie do 2. marca b. r.

Rada nadzorcza Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ma do przyznania jeden posag w kwocie 500 kor. dla zaślubionej w r. 1908 córki urzędnika, będącego członkiem powyższej Spółki, którego roczne pobory z dodatkami nie przenoszą 4.000 kor. Podania, opatrzone dowodem na wysokość poborów i metryką ślubu, wnosić należy na ręce Dyrekcyi Spółki kredytowej w Krakowie, Basztowa 9, do dnia 10. marca 1909.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.